

6

MICHAŁ SZCZEGIELNIAK

Kontrowersje na styku prawa i religii – na przykładzie ujęcia prześladowań religijnych w prawie o cudzoziemcach

Opiekun naukowy: dr Paweł Dąbrowski

Michał Szczegielniak – absolwent kierunku administracja Akademii Leona Koźmińskiego, specjalność administracja rządowa oraz politologii na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Uczestniczył w pracach koła naukowego „Ex ante” ALK. Otrzymywał stypendium naukowe ALK. Autor szczególnie zainteresowany tematyką zasad regulujących działalność kościołów i związków wyznaniowych w systemie prawnym.

Celem niniejszego tekstu jest krótka i zwięzła charakterystyka związku religii z prawem polskim oraz omówienie kwestii związanych z udzielaniem przez państwo ochrony cudzoziemcom, którzy powołują się na kwestie związane z religią w celu uzyskania statusu uchodźcy. Na samym początku pracy autor podejmuje się próby zdefiniowania pojęcia religii. Następnie podjęte zostaną rozważania związane z cudzoziemcami powołującymi się na przepisy dotyczące kwestii religijnych w celu uzyskania możliwości skorzystania ze środków ochrony, jakie może im zapewnić państwo. Poniższa analiza została przeprowadzana w oparciu o stan prawny aktualny na dzień 31 marca 2012 roku.

Religia towarzyszy człowiekowi od zarania dziejów. Istnienie religii jest zjawiskiem nieodłącznym życia ludzkiego. Wszędzie, gdzie pojawił się człowiek, rozwijał swą aktywność religijną. Nie ma takiej kultury, która by nie miała związku z religią (Krukowski 2008: 13). Jest ona częścią nie tylko naszej kultury, lecz także tożsamości narodowościowej i etnicznej. Do czasów Chrystusa była również integralnym elementem struktur państwowych. Wypowiedziane przez niego słowa: „Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to co należy do Boga¹” na zawsze miały zmienić sposób kształtowania się relacji państwa z kościołem, będąc podstawą do oddzielenia sfery *sacrum* od *profanum*².

Jednak zanim zajmiemy się szczegółowo charakterystyką stosunku organów i instytucji państwowych do kwestii związanych z Bogiem i wierzeniami, należy ustalić, co kryje się pod słowem „religia”. Jak słusznie zauważył Michał Pietrzak „nie istnieje do dziś zadowalająca pod względem naukowym definicja religii” (Pietrzak 2008: 11). Wynika to z ogromnej różnorodności otaczającego nas świata. Są więc religie gloryfikujące dobro, lecz są też takie, które aprobują zło; mamy do czynienia z religiami zakładającymi istnienie osobowego Boga lub bogów, ale nie możemy zapominać o tak zwanych religiach agnostycznych³ (np. buddyzmie), które w ogóle nie zajmują się tematyką istoty transcendentalnej. Cytowany wcześniej autor podjął się jednak próby jej zdefiniowania, pisząc: „religia jest formą świadomości społecznej, którą tworzy całokształt wierzeń, wyobrażeń i poglądów. Ich istota sprowadza się do wiary w istnienie nadprzyrodzonych sił, zjawisk, prawdy, kierowanych przez Istotę Najwyższą

¹ Ewangelia według św. Mateusza 22, 21.

² Wcześniej kwestie związane z religią były nierozdzielnie związane z publiczną działalnością państwa. Można zaryzykować stwierdzenie, że prawie każde państwo prowadziło swoistą politykę religijną, troszcząc się nie tylko o sprawy doczesne (sfera *profanum*), ale również duchowe (obszar *sacrum*), np. organizując święta religijne celem zyskania przychylności bogów. Nie jest również przypadkiem, że w starożytnym świecie władca bardzo często pełnił funkcję najwyższego kapłana.

³ Nazywanych również religiami nonteistycznymi.

(Boga)” (Pietrzak 2008: 11). Z kolei znana socjolog Barbara Szacka, opierając się na pracach Durkheima i Wacha, definiuje religię jako ogół rzeczy powiązanych ze sferą *sacrum* (Szacka 2003: 432). W tym miejscu nasuwa się pytanie, czym różni się mitologia (rozumiana jako zbiór legend i podań) od religii. Czy mitologia nie jest po prostu „wymarłą” religią? Odpowiedź na to pytanie nie jest oczywista. Najpierw jednak zastanówmy się nad samym pojęciem mitu. Według Władysława Kopalńskiego jest to pewna „opowieść, zazwyczaj niewiadomego pochodzenia, przynajmniej w części tradycyjna, pozornie relacjonująca wypadki historyczne, mająca zazwyczaj służyć do wyjaśnienia jakichś zwyczajów, wierzeń, instytucji” (Kopalński 2003: 777). Z kolei zdaniem guru marketingu Philipa Kotlera mit możemy „zdefiniować jako fałszywe przekonanie, przyjmowane bez dowodu” (Kotler 1999: 132). Mitologia grecka jest podobna do hinduizmu, przy czym nikt już nie wierzy w prawdziwość podań o Zeusie, Kronosie czy też Hadesie, za to znaczna część mieszkańców Półwyspu Indyjskiego nie wątpi w prawdziwość legend opiewających czyny Kryszny. Można by więc uznać mitologię za religię pozbawioną wyznawców, ale co się stanie, jeśli ona ożyje? Badaczom nieobce jest przecież zjawisko powrotu do religii przodków⁴. W Polsce żyje od 2 do 10 tysięcy neopogan (Krzemińska 2011). Wspomniani wcześniej rodzimowiercy nie tylko przywrócili do życia wiarę w pogańskich bogów, ale również przyczynili się w pewnym stopniu do ożywienia i popularyzacji słowiańskiej kultury przedchrześcijańskiej. Każda znana mi religia ma swój własny zbiór mitów, który stanowi jej integralną część. Trudno byłoby sobie wyobrazić np. religię chrześcijańską bez mitologii hebrajskiej. Jednak to, czy żywoty świętych są tylko legendami, czy też mają dla nas dużo większe znaczenie, zależy w głównej mierze od naszej wiary, a ona z kolei wynika w dużym stopniu z wpojonej nam podczas procesu socjalizacji świadomości społecznej. Podsumowując: to czy dana opowieść jest częścią religii, czy też zwykłym mitem zależy w dużym stopniu od percepcji samej jednostki, a wpływ na nią mają w dużej mierze czynniki historyczne oraz społeczno-kulturowe⁵. Zdaniem autora niniejszej pracy najtrafniejsza jest jednak zmodyfikowana definicja religii pochodząca z Encyklopedii Popularnej PWN, w myśl której religią nazywamy podlegającą zmianie formę świadomości społecznej wraz z jej elementami składowymi, którymi są: doktryna, kult oraz pewna forma zorganizowania (*Encyklopedia Popularna* 1990: 656). Specyfika niniejszej pracy nakazuje jednak przyjąć definicję religii zawartą w artykule 14 ustawy o udzielaniu cudzoziemcom

⁴ Jako przykład można podać wydarzenie, które miało miejsce na Litwie. Po odzyskaniu niepodległości przez Litwinów pewna ich grupa, szukając własnej tożsamości, odrzuciła chrześcijaństwo i powróciła do swoich korzeni otaczając kultem słowiańskich bogów.

⁵ A także w pewnym stopniu czynniki geograficzne rozumiane jako specyfika miejsca, w którym dany człowiek dorastał, żyje itd.

ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej⁶, w myśl której pod tym pojęciem kryje się:

- posiadanie określonych przekonań związanych z istnieniem istoty najwyższej (teistycznych, nieisteistycznych/nonteistycznych, bądź ateistycznych);
- uczestnictwo lub prawo odmowy uczestnictwa w obrzędach religijnych w wymiarze indywidualnym lub grupowym;
- inne działania, zaniechania, demonstrowane przekonania, afirmacja prawd wiary oraz postawy wynikające z wierzeń religijnych lub z nimi związane

Z religią łączą się również pojęcia wyznania i obrządku. Różnice zachodzące między tymi terminami najłatwiej będzie pokazać na przykładzie chrześcijaństwa. Otóż religia ta ulegała w swojej długiej historii wielu różnym podziałom, z których najważniejsze to: tzw. wielka schizma wschodnia z 1054 roku oraz wystąpienie Marcina Lutera w Wittenberdze z 1517 roku, które jest symboliczną datą początku reformacji. Te dwa wydarzenia doprowadziły do wyłonienia się z chrześcijaństwa Kościoła Rzymskokatolickiego, Kościoła Prawosławnego oraz Kościołów Protestanckich. Tak więc głównie na skutek sporów doktrynalnych czy też zwykłej rywalizacji poszczególnych instytucji następowały rozłamy, w wyniku których pewne grupy wiernych odłączały się tworząc własne wyznania, a każde z nich miało jedną obowiązującą i uznawaną przez wszystkich wyznawców doktrynę oraz własne struktury organizacyjne. Z kolei obrządek to nic innego jak sposób wykonywania praktyk religijnych. Dla przykładu w Polsce w ramach Kościoła Katolickiego można wyróżnić aż 4 obrządki: łaciński, greckokatolicki⁷, ormiański oraz bizantyjsko-słowiański. Warto również podkreślić, że wszystkie cztery działają, opierając się na tych samych podstawach prawnych, jakimi są głównie Konkordat⁸ oraz Ustawa o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego⁹.

Oddzielenie się kwestii *sacrum* od sfery *profanum* spowodowało konieczność ustosunkowania się państwa do zjawiska religijności. Organy władzy musiały zająć określone „stanowisko wobec manifestacji poglądów i przekonań religijnych swoich obywateli oraz wobec działalności związków wyznaniowych (...) Wydawane w celu regulacji stosunków wyznaniowych (...) normy prawne tworzyły prawo wyznaniowe” (Pietrzak 2008: 14), którego „przedmiotem (...) jest

⁶ Ustawa z dnia 13 czerwca 2003 r. o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (tekst jednolity Dz. U. z 2009 r. Nr 189, poz. 1472 z późn. zm.)

⁷ Zwany również bizantyjsko-ukraińskim.

⁸ Konkordat między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską podpisany w Warszawie dnia 28 lipca 1993 r. (Dz. U. Nr 51, poz. 318).

⁹ Ustawa z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. z 1989 r. Nr 29, poz. 154 z późn. zm.)

religia jako fakt społeczny” (Warchałowski 2004: 48). Samo pojęcie możemy rozumieć w dwojaki sposób: jako *zespół norm prawnych* oraz jako pewną dyscyplinę prawniczą (Krukowski 2008: 13). Zwolenników pierwszego podejścia z pewnością usatysfakcjonowałyby definicja del Giudice i Marianiego, przytoczona przez Henryka Misztalą, w myśl której prawo wyznaniowe to „gałąź publicznego prawa wewnętrznego danego państwa regulującego sytuację prawną swych obywateli z uwagi na ich przynależność do określonego wyznania, a w szczególności ich państwowe uznanie i określenie prawne, a także legalizację działalności instytucji zrodzonych w łonie tych wyznań” (Misztal 2004: 17). Natomiast w duchu drugiego punktu widzenia prawo wyznaniowe należałoby postrzegać jako „odrębną dyscyplinę naukową i dydaktyczną, koncentrującą się na unormowaniach związanych z wolnością sumienia i religii poszczególnych ludzi oraz odnoszących się do statusu grup religijnych. Unormowania te wchodzą w zakres różnych gałęzi prawa” (Misztal 2011: 3). Widać tutaj pewną analogię prawa wyznaniowego do prawa karnego, które również przenika *de facto* wszystkie dziedziny życia człowieka. W tym miejscu należy zastanowić się, czy zespół norm prawnych składających się na prawo wyznaniowe można uznać za odrębną gałąź prawa, czy może traktować je jako szczególny dział prawa konstytucyjnego, bo przecież najważniejsze regulacje dotyczące statusu kościołów i związków wyznaniowych oraz kwestie związane z wolnością sumienia i wyznania poszczególnych jednostek zostały zawarte w ustawie zasadniczej. Czy jest przypadkiem, że tematyką prawa wyznaniowego zajmują się w dużej mierze konstytucjoniści? Zwolennikiem tego poglądu jest między innymi Paweł Leszczyński, który pisał: „prawo wyznaniowe umiejscawiam w ramach prawa konstytucyjnego. To właśnie normy konstytucyjne w obrębie każdego państwa określają miejsce Kościołów i związków wyznaniowych funkcjonujących w nim oraz charakter relacji między nimi a państwem, organami władzy publicznej (Leszczyński 2001: 85). Faktem jest, że cały szereg zagadnień związanych z wolnością sumienia i religii wchodzi w zakres: prawa administracyjnego, prawa cywilnego czy też prawa karnego (Leszczyński 2001: 85) oraz wcześniej wspomnianego już prawa konstytucyjnego. Prawo wyznaniowe zajmuje się więc tym przedmiotem, gdzie spotykają się normy różnego (Leszczyński 2001: 85). Pojedyncze przepisy powinny być interpretowane zgodnie z duchem poszczególnych gałęzi, do których one należą (Leszczyński 2001: 3), natomiast samo prawo wyznaniowe zdaniem autora powinno być postrzegane właśnie jako zbiór norm pochodzących z różnych gałęzi prawa.

Warto również zaznaczyć, że nie należy mylić prawa wyznaniowego z prawem własnym wspólnot religijnych (tzw. prawem kościelnym) (Leszczyński 2001: 2), a w szczególności z prawem kanonicznym, czyli prawem wewnętrznym Kościoła Rzymskokatolickiego. Jak pisze Wojciech Góralczyk: „Zwrócenie uwagi na ten

rodzaj prawa ma znaczenie praktyczne, gdyż większość obywateli polskich przynależy do tego Kościoła i w związku z tym podlega normom prawa kanonicznego. (...) Pomijanie prawa kanonicznego i traktowanie go jako nieobowiązującego – jak to było przyjęte w czasach socjalizmu – należy traktować (...) jako niewłaściwe” (Góralczyk 2006: 255).Warto jednak dodać, że to właśnie państwo może nadać normom prawa kanonicznego charakter powszechnie obowiązujący, co ma miejsce zwykle w dziedzinach tzw. spraw mieszanych (np. uznawanie małżeństw kościelnych).

Możliwe jest również postrzeganie prawa wyznaniowego jako pewnej funkcji polityki w stosunku do zjawiska religii (Misztal 2011: 6) (przy czym prawo będzie postrzegane wtedy jako instrument polityczny). Sam termin „polityka” ma bardzo wiele znaczeń. Zdaniem Tanseya „obejmuje [on] szeroki wachlarz sytuacji, w których ludzie kierujący się odmiennymi interesami działają wspólnie dla osiągnięcia celów, które ich łączą, i konkurują ze sobą, gdy cele są sprzeczne. I z tych pozycji zakłada, że warto raczej krytycznie odnieść się do standardowych akademickich definicji polityki i władzy” (Tansey 1957), z kolei zdaniem Heywooda pod tym pojęciem „kryje się forma aktywności ludzkiej, której celem jest tworzenie, zachowanie oraz poprawa ogólnych zasad życia” (Heywood 2009: 4). Kościoły i związki wyznaniowe mogą więc odgrywać w polityce dwojaką rolę. Z jednej strony mogą jako pozarządowe instytucje współpracować z organami państwowymi i z demokratycznie wybranymi przedstawicielami narodu zasiadającymi w Sejmie i Senacie, np. w celu poprawy warunków życia obywateli. Pogląd ten wydaje się zbieżny z punktem widzenia nauki społecznej Kościoła Katolickiego w myśl której „społeczność państwowa ma służyć człowiekowi pomocą w osiągnięciu celu naturalnego, a kościelna – w osiągnięciu celu nadprzyrodzonego (Krukowski 2000 57) mają one służyć ludziom pomocą w osiągnięciu szczęścia nadprzyrodzonego i ziemskiego, do którego są przez Boga przeznaczeni (Krukowski 2000: 57–58). Z drugiej zaś, jako silne i wpływowe grupy interesu mogą próbować forsować regulacje leżące w ich interesie. Tak czy inaczej kościoły oraz związki wyznaniowe mają możliwość wpływania na treść aktów prawnych obowiązujących w danym państwie, ingerując tym samym w życie jego mieszkańców – np. ustawa o dniach wolnych od pracy w artykule 1 ustęp 1 wymienia z nazwy 13 dni wolnych od pracy, z czego aż 9 z nich to święta kościelne. Z pewnością nie jest to przypadek.

Pragnę zaznaczyć, iż przynależność danego państwa do Unii Europejskiej nie wpływa na prowadzoną przez niego politykę wyznaniową. Zgodnie z dołączoną do Traktatu Amsterdamskiego tzw. „klauzulą kościelną” Unia Europejska przestrzega i nie narusza rozwiązań krajowych określających sytuację prawną kościołów, stowarzyszeń i wspólnot religijnych oraz organizacji światopoglądowych

i niekonfesyjnych. Kształtowanie relacji państwo–kościół należy więc do sfery wyłącznych kompetencji państwa członkowskiego.

Zgodnie z przepisami prawa polskiego cudzoziemcem jest każdy, kto nie posiada obywatelstwa polskiego¹⁰. Natomiast w myśl art. 13 ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej „cudzoziemcowi nadaje się status uchodźcy, jeżeli na skutek uzasadnionej obawy przed prześladowaniem w kraju pochodzenia z powodu rasy, religii¹¹, narodowości, przekonań politycznych lub przynależności do określonej grupy społecznej nie może lub nie chce korzystać z ochrony tego kraju”¹².

Prawo do azylu dla osób prześladowanych ze względów politycznych czy religijnych ugruntowało się w XIX wieku i przyjęte zostało przez większość konstytucji europejskich (Wieruszewski 2001: 11). Szybko okazało się jednak, że niektórzy obcokrajowcy starali się wykorzystać istniejące regulacje. Trzeba więc było umieć odróżnić obcokrajowców uciekających przed prześladowaniami religijnymi, od tych, którzy kwestię wiary wykorzystywali jako środek umożliwiający im uzyskanie statusu uchodźcy i tym samym dający im możliwość dalszego pobytu na terytorium Polski.

Nikogo nie powinien dziwić fakt, że niektórzy cudzoziemcy starają się zrobić wszystko, by uniknąć powrotu do swojego rodzimego kraju. Zdaniem autora powoływanie się przez nich na kwestie religijne (choć nie jest to zbyt częste) ze względu na swoją specyfikę, czyli delikatność i drażliwość tego typu spraw oraz brak jednoznacznych definicji i interpretacji odpowiednich, często niezbyt precyzyjnych, przepisów przy jednoczesnych problemach weryfikacji ich zeznań, stwarza im szansę uzyskania statusu uchodźcy i wiążących się z tym korzyści.

¹⁰ Art. 2 Ustawy z dnia 13 czerwca 2003 r. o cudzoziemcach (Tekst jednolity Dz. U. z 2011 r. Nr 264, poz. 1573).

¹¹ Podkreślenie autora.

¹² Art. 13 Ustawy z dnia 13 czerwca 2003 r. o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. z 2003 r. Nr 128 poz. 1176 z późn. zm.). Polska ustawa stanowi transpozycję regulacji unijnych, w myśl których uchodźcą „jest obywatel państwa trzeciego, który posiadając uzasadnioną obawę bycia prześladowanym z powodów rasowych, religijnych, narodowościowych, przekonań politycznych lub członkostwa w określonej grupie społecznej, znajduje się poza krajem, którego jest obywatelem, i jest niezdolny do wykorzystania bądź, ze względu na taką obawę, nie chce korzystać ochrony takiego państwa, lub bezpieczeństwa, który będąc poza państwem poprzedniego miejsca stałego pobytu, z takich samych powodów, jak wskazano powyżej, jest niezdolny do powrotu lub – posiadając taką obawę – nie chce wrócić do niego [Art. 2 lit. C, Dyrektywa Rady z dnia 29 kwietnia 2004 r. w sprawie minimalnych norm dla kwalifikacji i statusu obywateli państw trzecich lub bezpaństwowców jako uchodźców lub jako osoby, które z innych względów potrzebują międzynarodowej ochrony oraz zawartości przyznawanej ochrony (2004/83/WE)].

Kluczowa jest jednak kwestia wiarygodności – dobry i odpowiedzialny urzędnik przed wydaniem jakiegokolwiek decyzji dotyczącej obcokrajowca powinien wnikliwie skonfrontować opisywaną przez cudzoziemca sytuację ze stanem faktycznym. Celem takiego działania jest oczywiście sprawdzenie, na ile zeznania obcokrajowca są zgodne z obiektywną rzeczywistością. Wydawać by się mogło, że jest to utrudnione w sprawach wyznaniowych ze względu na zawartą w Konstytucji tzw. klauzulę milczenia¹³, jednak nie ma ona – zdaniem autora – zastosowania, gdyż cudzoziemiec nie jest zmuszany do określenia swojego stosunku religijnego przez organy państwowe, tylko sam dobrowolnie, wyjawia go urzędnikom w przekonaniu, że pomoże mu to uzyskać status uchodźcy¹⁴. Skoro więc sam obcokrajowiec podniósł tę kwestię, to organ administracyjny powinien mieć możliwość jej weryfikacji. Sytuacja, w której cudzoziemiec twierdziłby, iż jest ofiarą prześladowania religijnego, po czym, powołując się na określony przepis konstytucyjny, odmawiałby składania wyjaśnień, argumentując, że godzi to w jego prawa, jest zdaniem autora niedopuszczalna.

Ogromne znaczenie dla dalszych rozważań będzie miał termin „prześladowanie”. Zdrowy rozsądek w pierwszym momencie wskazywałby na konieczność podjęcia próby poszukiwania znaczenia tego pojęcia w ratyfikowanej przez Polskę konwencji dotyczącej statusu uchodźców¹⁵. Dokument ten jednak nie definiuje pojęcia „prześladowanie” (Achiron 2001: 6), pozostawiając tym samym ogromne pole do interpretacji. Z tego powodu definicja tego pojęcia zależy w dużej mierze od miejsca, czasu oraz osoby określającej znaczenie tego terminu. Na forum międzynarodowym nie było nawet zgody co do zdefiniowania pojęcia tzw. organu prześladowającego. „Niektóre państwa naciskały, by prześladowania przez takie »organy prześladowania inne niż państwo« nie było uznawane za »prześladowanie« zgodnie z Konwencją. [Z kolei] inne argumentowały, że jeśli kraj toleruje prześladowania ze strony takich organów, współuczestniczy w nich lub nie jest w stanie im zapobiec, to ofiarom należy zagwarantować status uchodźcy” (Achiron 2001: 6).

¹³ Art. 53 ust. 7 Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku.

¹⁴ Jednak w praktyce od każdego cudzoziemca ubiegającego się o status uchodźcy wymaga się zadeklarowania wyznawanej religii podczas wypełniania stosownego formularza bez względu na to, czy powołuje się on na prześladowania religijne, czy też nie. Można więc odnieść wrażenie, że łamana jest przytoczona wcześniej norma konstytucyjna, gdyż od wypełniającego wyżej wymieniony wniosek oczekuje się określenia jego przynależności religijnej. Wymóg ten wynika jednak z międzynarodowych regulacji dotyczących kwestii związanych z uchodźcami i nie stanowi żadnej przesłanki dyskryminującej daną osobę. Ponadto autor tekstu nie spotkał się z sytuacją, by ktokolwiek kwestionował konieczność istnienia tego wymogu, powołując się na jego niezgodność z obowiązującą Konstytucją.

¹⁵ Konwencja dotycząca statusu uchodźców sporządzona w Genewie dnia 28 lipca 1951 r. (Dz. U. z 1991 r. Nr 119, poz. 515 i 517 z późn. zm.).

Jeśli przyjęlibyśmy pierwszy z przedstawionych wyżej punktów widzenia, to o prześladowaniach na tle religijnym moglibyśmy mówić tylko w stosunku do uchodźców pochodzących z państw wyznaniowych, bądź areligijnych (a w szczególności państw ateistycznych). Ta interpretacja nie wydaje się jednak właściwa ze względu na swój zbyt zawężający charakter. Sytuacja jest jednak dużo prostsza w przypadku krajów członkowskich Unii Europejskiej. Obowiązująca dyrektywa kwalifikacyjna Rady UE z 2004 roku¹⁶ konkretyzuje regulacje zawarte w charakteryzowanej wcześniej konwencji, tworząc jednolitą interpretację terminu „prześladowanie” dla wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej. W myśl art. 9 działania, które mogą zostać uznane za akty prześladowania muszą:

- być wystarczająco poważne ze względu na swoją istotę lub powtarzalność, żeby stwarzały poważne naruszenie praw człowieka¹⁷,
- być kumulacją różnych działań, w tym takich naruszeń praw człowieka, które są wystarczająco poważne ze względu na oddziaływanie na jednostkę¹⁸.

Warto nadmienić, że stosowne regulacje funkcjonujące na szczeblu wspólnotowym zostały przeniesione przez naszego krajowego ustawodawcę na grunt prawa polskiego.

Polskie przepisy definiujące pojęcie „prześladowania” stanowią transpozycje regulacji obowiązujących na szczeblu unijnym (konkretnie chodzi tu o Dyrektywę Rady 2004/83/WE z 29 kwietnia 2004 r.). Zdaniem P. Dąbrowskiego terminem tym ujmuje się ogół „działań, które realnie uniemożliwiają cudzoziemcowi pobyt na terytorium państwa pochodzenia przy jednoczesnym wyeliminowaniu (...) tych działań, które wprawdzie stanowią naruszenie praw jednostki, ale nie uniemożliwiają jej pobytu w danym państwie” (Dąbrowski 2009: 19). Jak słusznie zauważył cytowany wyżej autor każde prześladowanie jest naruszeniem praw człowieka, ale nie każde naruszenie tych praw będzie prześladowaniem (Dąbrowski 2009: 19). Warto również wspomnieć, iż „określone działanie może być uznane za prześladowanie ze względu na swoją »istotę lub powtarzalność«” (Dąbrowski 2009: 20), tym samym autor zgadza się z poglądem, w myśl którego indywidualny „(jednostkowy) czyn prześladowczy nie musi koniecznie godzić w istotę praw człowieka, może być naruszeniem praw mniejszego kalibru, ale za to stosowanym ciągle” (Dąbrowski 2009: 20).

¹⁶ Dyrektywa Rady 2004/83/WE z 29 kwietnia 2004 r. w sprawie minimalnych standardów dla kwalifikacji i statusu obywateli państw trzecich lub bezpaństwowców jako uchodźców lub osób, które, z innych powodów, potrzebują ochrony międzynarodowej, oraz zakresu przyznanej ochrony (Dziennik Urzędowy L 304, 30/09/2004 P. 0012 – 0023).

¹⁷ Art. 9 lit. a Dyrektywy Rady 2004/83/WE.

¹⁸ Art. 9, lit. B.

Warto podkreślić, iż do przyznania statusu uchodźcy wystarczy istnienie uzasadnionej obawy przed prześladowaniem. Termin ten ma więc istotne znaczenie, ale nie jest niestety jednoznaczny. Słuszny wydaje się pogląd przywoływany przez P. Dąbrowskiego, który powołując się na wyroki Naczelnego Sądu Administracyjnego (np. wyrok NSA z dnia 23 lutego 2000 r. sygn. V SA 1648/99) i podrečnik UNHCR stwierdził, iż „kanonem wykładni »uzasadnionej obawy« (...) jest określenie, że obawa musi zasadać się na elemencie subiektywnym (realne odczuwanie obawy) i obiektywnym (znajduje ona odzwierciedlenie w rzeczywistości). Oznacza to, że nie tylko stan uczuć decyduje o statusie uchodźcy, lecz że musi on zostać potwierdzony przez istnienie sytuacji obiektywnej (Dąbrowski 2009: 17). Przy ocenie należy więc wziąć pod uwagę nie tylko zachowania oraz odczucia i przekonania cudzoziemca starającego się o uzyskanie statusu uchodźcy, ale również sytuację polityczną panującą w danym państwie, obowiązujące w nim przepisy prawa oraz działania podejmowane zarówno przez organy państwowe, jak i mieszkańców danego kraju. Urzędnik przy wydawaniu decyzji powinien więc uwzględniać przesłanki obiektywne, czyli realnie istniejącą możliwość prześladowania cudzoziemca, które dają się ustalić na podstawie wiedzy posiadanej przez pracownika państwowego oraz przesłanki subiektywne, które są związane z osobistymi odczuciami obcokrajowca (czyli w tym momencie urzędnik wchodzi niejako w rolę psychologa, starając się odgadnąć, co czuje osoba pragnąca uzyskać status uchodźcy oraz pragnie ustalić, na ile jej odczucia są uzasadnione).

Cudzoziemcy z reguły rzadko powołują się na religię, a rozstrzygnięcia organów decyzyjnych w tej kwestii zwykle sprowadzają się do zakwestionowania wiarygodności przytaczanych przez nich argumentów. Niestety prześladowania religijne nadal są obecne we współczesnym świecie, a ich liczba utrzymuje się na względnie stałym poziomie. Z danych agencji Release International wynika, że prześladowania na tle religijnym mają miejsce w 40 krajach świata¹⁹, z kolei według serwisu Open Doors problem ten dotyczy aż 50 państw²⁰. Jednak fakt, że wśród wymienionych wyżej przez obie organizacje grup podmiotów znalazły się Chiny i Indie sprawia, iż problem ten dotyczy znacznej części mieszkańców globu. Pragnę jednak zaznaczyć, że przytoczone dane dotyczą tylko represji, które dotyczą chrześcijan. W tym miejscu autor pragnie dokonać pewnej prognozy – otóż jego zdaniem liczba obcokrajowców (przede wszystkich chrześcijan) przybywających do Polski i starających się o uzyskanie statusu uchodźcy z powodów religijnych będzie systematycznie rosła. Obecna polityka rządu sprawia, że Polska jawi się na świecie jako jeden z silniejszych krajów Unii Europejskiej;

¹⁹ <http://www.releaseinternational.org/pages/find-out-more/persecution-map.php> (30.12.2011).

²⁰ <http://www.opendoorsusa.org> (30.12.2011).

ze stabilną i rozwijającą się gospodarką²¹. Nie jest to też kraj postrzegany jako nieprzyjazny dla cudzoziemców, dlatego może on okazać się przystanią dla osób uciekających przez prześladowaniami religijnymi, które mają miejsce w ich rodzimych krajach.

Z reguły, określenie czy wyznawane przez cudzoziemca przekonania odpowiadają pojęciu „religii” nie nastęrcza większych problemów (Dąbrowski 2010: 22), natomiast pojawia się problem dotyczący uznawania pewnych organizacji za podmioty religijne. Każdego dnia na świecie pojawiają się nowe związki wyznaniowe oraz organizacje parareligijne skupiające duże grupy obcokrajowców. Do takich organizacji zalicza się bez wątpienia Kościół Kopistów, czyli religijny odpowiednik Partii Piratów. Nie wiadomo, czy jest to związek wyznaniowy *sensu stricto*, czy tak naprawdę stowarzyszenie niejako „podszywające” się pod organizację religijną²². Innym przykładem organizacji, której dotyczy ten problem, jest Falung Gong, którego członkowie krzewią wprawdzie ideę ćwiczeń fizycznych i odpowiedniego trybu życia, jednak przez niektórych są postrzegani jako wyznawcy nowo powstałej religii (Dąbrowski 2010: 23). W polskim systemie prawnym nie funkcjonuje termin „sektą”²³. Należy więc każdorazowo dokonywać analizy, czy cechy danej grupy pozwalają uznać jej członków za wyznawców określonej religii²⁴. P. Dąbrowski wymienia co najmniej 3 supozycje, w jakich pojęcie religii może zostać użyte (Dąbrowski 2010: 23):

- Religia jako wiara (Dąbrowski 2010: 23), czyli posiadanie pewnego zbioru przekonań na kwestie transcendentne, dotyczące istnienia istoty boskiej itp.

²¹ Rozwój i wzrost znaczenia Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej przewiduje również George Friedman w swojej książce *Następne 100 lat*.

²² Zwykle działanie jako kościół lub związek wyznaniowy niesie za sobą określone korzyści (np. podatkowe), dlatego twórcom określonego podmiotu bardziej opłaca się działać jako organizacja religijna niż np. jako stowarzyszenie.

²³ W innych naukach, takich jak socjologia czy religioznawstwo, również nie istnieje jednoznaczna definicja tego pojęcia. Wielu autorów dokonuje jednak pewnego podziału sekt na „zwykłe” i „destrukcyjne”. O ile pod pierwszym pojęciem kryją się zwykle pewne grupy ludzi mające pewien wspólny zestaw poglądów (np. religijnych, politycznych czy też filozoficznych) na otaczający ich świat i rzeczywistość, o tyle drugi termin służy do opisu grup godzących w porządek prawny i społeczny przez całkowite podporządkowanie (uzależnienie, ubezwłasnowolnienie) sobie członków przez przywódców na drodze ich psychicznej destabilizacji i zerwania dotychczasowych więzi społecznych (Barker 1997: 23).

²⁴ Szczególnie pomocny w tym względzie będzie art. 14 ust. 2 ustawy z dnia 13 czerwca 2003 r. o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. z 2003 r. Nr 128, poz. 1176 z późn. zm.).

- Religia jako przynależność do grupy społecznej (Dąbrowski 2010: 23), czyli jest ona częścią tożsamości jednostki i zbiorowości, do której ona należy, tradycji, kultury itd.
- Religia jako „sposób życia” (Dąbrowski 2010: 23), czyli świadome zachowania jednostki w jej życiu codziennym, takie jak: noszenie określonego stroju (lub jego części), niespożywanie pewnej kategorii potraw, wstrzymywanie się od posiłków, odmawianie zgody na przeprowadzanie pewnych zabiegów medycznych, czy też wykonywanie pewnych praktyk religijnych w miejscach publicznych.

Zapewne nikogo nie zdziwi fakt, że rządzący Chińską Republiką Ludową nie są przyjaźnie nastawieni do żadnej organizacji religijnej działającej na terenie państwa, a tym bardziej do takiej, która – jak podkreśla K. Godlewski – może być międzynarodową opozycją w stosunku do komunistycznych władz (Godlewski, [http](#)). W latach 90. chińskie władze zabroniły praktykowania Falun Gong. Osoby, które złamią ten zakaz, czeka ciężka praca w obozach lub wieloletnie więzienie. „Czy władze chińskie miały podstawy do delegalizacji sekty Falun Gong? Argumenty przedstawiane przez oficjalne źródła chińskie stwierdzają, że sekta Falun Gong zmierza do destabilizacji ładu społecznego w Chinach, że jest to sekta niebezpieczna, gdyż nawołuje do rezygnacji z medycyny, co naraża na śmierć lub długotrwałe choroby oszukanych, zniechęca do nauki, podważa autorytet władz” (Koraszewski, [http](#)). W rewanżu członkowie Falun Gong zarzucili chińskiemu rządowi tworzenie obozów koncentracyjnych, których zadaniem jest eksterminacja członków sekty oraz handel ludzkimi organami (Koraszewski, [http](#)). Informacje te oczywiście okazały się nieprawdziwe, co nie zmienia faktu, że chińskie władze ciągle łamią prawa człowieka. Weryfikacja prawdziwości zeznań członków Falun Gong nastrecza jednak pewnych trudności, o których wspomina A. Koraszewski. Po pierwsze od momentu pojawienia się pierwszych wzmianek o Falun Gong nie było ani jednej krytycznej wzmianki o tej organizacji. Po drugie stawia on bardzo ważne pytanie: „Czy jako opozycja dostarcza ona światu prawdziwych informacji o łamaniu praw człowieka w Chinach? Wreszcie konstatuje dotychczas świat (nie tylko Polska, chociaż my byliśmy wyjątkowo łapczywi) bez żadnego zastanawiania się połykał wszelkie „informacje” przekazywane przez członków Falun Gong. Większość tych informacji była trudna lub niemożliwa do sprawdzenia, a w standardowe dementi chińskich władz trudno było wierzyć (Koraszewski, [http](#)). Zdaniem autora prawda leży gdzieś pośrodku, niemniej wydaje się, że przekonania członków wspomnianej wyżej grupy pozwalają uznać ich za wyznawców i członków grupy religijnej, a działania podejmowane wobec nich przez organy Chińskiej Republiki Ludowej sprawiają, że należałoby przyznać im status uchodźców.

Kolejny problem dotyczy kwestii prozelityzmu, rozumianego jako zbiór działań mających na celu nawrócenie innych na swoją wiarę. Termin ten „zrodził się w środowisku żydowskim, gdzie »prozelitą« nazywano człowieka wywodzącego się z »pogan«, który stał się członkiem »narodu wybranego«. W ostatnim czasie nabral on jednak negatywnej konotacji, jest bowiem rozumiany jako (...) reklamowanie własnej religii przy użyciu środków, które nie respektują wolności i godności osoby”²⁵. Zdaniem autora kwestię zmiany wyznania należy rozpatrywać zarówno z perspektywy osoby decydującej się za namową innych zmienić swoją wiarę, jak również uwzględniając punkt widzenia osób prowadzących działania, w wyniku których do określonej wspólnoty religijnej mają dołączyć nowi wyznawcy. Nie zmienia to faktu, że problematyka zmiany religii jest od wieków przedmiotem zainteresowania państwa. Konstytucja 3 Maja penalizowała tylko zmianę wyznania katolickiego na inne, z kolei Imperium Osmańskie oferowało zwolnienia podatkowe osobom, które dokonały konwersji na islam. Ciekawym przykładem może być postać Murata Paszy, czyli generała Józefa Bema²⁶. Ten sławny polski oficer, biorący udział w Powstaniu Listopadowym i wspierający Węgrów w czasie Wiosny Ludów, zdecydował się przyjąć religię Mahometa, licząc na to, że Imperium Osmańskie²⁷ zgodzi się na utworzenie polskich oddziałów, których użyje do walki z Rosją. Można więc zaryzykować stwierdzenie, że podjęta przez niego decyzja o konwersji miała przede wszystkim podłoże polityczne.

Wracając jednak do tematu niniejszego artykułu, spróbujmy odpowiedzieć na pytanie czy penalizacja prozelityzmu (obecna m.in. w Armenii i Arabii Saudyjskiej²⁸) jest wystarczającym powodem, by mówić o prześladowaniach na tle religijnym? Czy państwo ma prawo zabronić obywatelom prowadzenia swoistych misji ewangelizacyjnych (jak ma to miejsce w Chinach)? Nie jest to tylko problem krajów Trzeciego Świata oraz tych, które propagują wartości ateistyczne – także w Grecji parokrotnie zdarzyło się, że chodzący od drzwi do drzwi i próbujący nawracać innych Świadkowie Jehowy trafiali do aresztu (za co zresztą dostawali później odszkodowania od rządu greckiego, z którym wygrywali postępowania toczące się przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka²⁹). Na to pytanie

²⁵ Kongregacja Nauki Wiary, Nota doktrynalna na temat niektórych aspektów ewangelizacji z 14 grudnia 2007 roku, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/kongregacje/kdwiary/nota_ewangelizacja_03122007.html.

²⁶ Internetowa Encyklopedia Onet.wiem, http://portalwiedzy.onet.pl/70970,,,bem_jozef_zachariasz,haslo.htm (30.12.2011).

²⁷ Warto nadmienić, że ten kraj nigdy nie uznał rozbiorów Polski.

²⁸ W Arabii Saudyjskiej nakłanianie do porzucenia wiary Mahometa karane jest śmiercią.

²⁹ Np. Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 25 maja 1993 roku w sprawie Kokkinakis przeciwko Grecji (Application No. 14307/88).

nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Z jednej strony mamy do czynienia z uniwersalnymi wartościami, takimi jak wolność słowa³⁰ czy prawo do uzewnętrzniania wyznawanego przez daną osobę wyznania³¹, które niewątpliwie ma miejsce podczas działań mających na celu pozyskanie nowych członków do danej wspólnoty religijnej, natomiast z drugiej strony znajdują się: prawo do indywidualnego decydowania w kwestii wyznawanej religii, które przysługuje każdemu człowiekowi³² (nie można więc zmuszać go do zmiany wyznania wbrew jego woli, stosując w tym celu różnorakie środki przymusu) oraz możliwość ograniczenia wolności religijnej w celu zapewnienia ochrony bezpieczeństwa publicznego, porządku, zdrowia lub moralności publicznej albo podstawowych praw i wolności innych osób³³. Autor popiera w pełni pogląd zaprezentowany w 2004 roku przez sąd moskiewski, który zdelegalizował działającą w Rosji organizację Świadków Jehowy, argumentując, że ich działanie przyczynia się do pogłębienia istniejących podziałów oraz prowadzi do antagonizowaniu się stosunków panujących między wyznaniem (Agnosiewicz, [http](http://)). Innymi słowy, jeżeli działania związane z prozelityzmem zakłócają porządek wewnętrzny danego państwa lub naruszają przyjęte przez społeczność międzynarodową uniwersalne wartości, to odpowiednie organy administracyjne mają nie tylko prawo, ale i obowiązek podjęcia określonych działań w celu eliminacji tego typu praktyk. Urzędnik decydujący w Polsce o przyznaniu statusu uchodźcy powinien więc brać pod uwagę zarówno działania podjęte przez państwo, z którego pochodzi obcokrajowiec, jak i samą aktywność cudzoziemca. Trudno bowiem wyobrazić sobie sytuację, w której osoba nawołująca do nienawiści i zabijania innowierców (chyba że dokonają konwersji na „jedyną” prawdziwą wiarę) w swoim rodzimym kraju, w momencie w którym państwo podejmuje pewne kroki mające ustabilizować sytuację wewnętrzną, ucieka i stara się o przyznanie jej środków ochrony, licząc na to, że pozwoli jej to pozostać bezkarną. Należy więc umieć odróżnić prześladowania od uzasadnionych, acz trudnych działań podejmowanych przez państwo w celu zachowania stabilizacji wewnętrznej i ochrony praw innych jednostek. Dlatego wydaje się niezbędne wnikliwe zbadania stanu prawnego i faktycznego osoby, która powołuje się na kwestie związane z prozelityzmem w celu uzyskania ochrony. Jeżeli dana osoba zachęcała innych do konwersji na swoją wiarę, następnie wyjechała do Polski, a w międzyczasie w jej kraju zmieniły się przepisy i stosunki wyznaniowe – tym samym powrót do niego wiązałby się z wysokim prawdopodobieństwem wykonania na niej kary śmierci, to oczy-

³⁰ Art. 19 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych z 16 grudnia 1966 r. (Dz. U. z 1977 r., Nr 38, poz. 167).

³¹ Art. 18 ust. 1.

³² Art. 18.

³³ Art. 18 ust. 3.

wiecie należałoby przyznać jej status uchodźcy. Również jeżeli cudzoziemiec wstrzymywał się od podejmowania działań z zakresu prozelityzmu, a praktyki te mają ogromne znaczenie dla wyznawanej przez niego religii rozumianej jako pewien określony styl życia (por. Dąbrowski 2010: 23) i niemożność ich wykonywania w kraju pochodzenia (ze względu na dotkliwą penalizację tego typu działań) wywiera silnie negatywny skutek na psychikę obcokrajowca, to moim zdaniem również przysługiwałoby mu prawo do korzystania z odpowiednich środków ochrony. Podsumowując: dopuszczalne jest karanie prozelityzmu, jeżeli niesie on za sobą negatywne skutki społeczne, np. w postaci szerzenia nietolerancji czy też destabilizacji sytuacji wewnętrznej. Jednak nie można zapominać, że może być on nieodłączną częścią praktyki religijnej. W tej sytuacji, jeżeli nie da się udowodnić negatywnych skutków prozelityzmu, które usprawiedliwiłyby podjęte przez dane państwo działania, a jest on ważną częścią życia duchowego jednostki, to zdaniem autora udzielenie jej środków ochrony byłoby w pełni uzasadnione.

Zajmijmy się teraz sytuacją osoby, która za namową określonych ludzi lub bez niej zmieniła swoje wyznanie, czyli dokonała (lub odmówiła dokonania) tzw. konwersji religijnej. Ostatnio na oficjalnej stronie internetowej jednej z polskich partii można było poznać historię Asii Bibi, pakistańskiej chrześcijanki, która wystąpiła w obronie swej wiary, kiedy muzułmańscy współpracownicy szydzili z niej i próbowali zmusić do przejścia na islam. Została za to oskarżona o bluźnierstwo i skazana na śmierć przez powieszenie³⁴. Nie ulega wątpliwości, że zmiana religii niesie za sobą pewne określone konsekwencje dla konwertyty. W tym miejscu należy cofnąć się do art. 13 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. W odniesieniu do wyżej wymienionych przepisów kluczowe znaczenie będą miały dolegliwości, których doznawać będzie osoba, która zmieniła wiarę, a mogą być one różne; np. *iritad*, czyli odejście muzułmanina od prawdziwej wiary, a więc swoista „islamska apostazja” karana jest w niektórych krajach śmiercią. Pragnę jednak zauważyć, że często surowość sankcji zachęca cudzoziemców do podjęcia tego typu działań – odejście od islamu przy jednoczesnej obrazie Ajatollaha Chomeiniego niejednokrotnie służyło uzyskaniu statusu uchodźcy przez obywateli Iranu. Mamy więc do czynienia z sytuacjami, w których obcokrajowiec świadomie nadużywa prawa, wiedząc, że określone działania zapewnią mu przyznanie pewnych środków ochrony. Autor tekstu potępia wszystkie tego typu praktyki, jednak jego zdaniem nie pozbawiają one cudzoziemca prawa do korzystania z wymienionych wyżej środków. Mimo negatywnej oceny moralnej tego typu działań należy w analogicznych sytuacjach przyznać pierwszeństwo uniwersalnym zasadom praw człowieka, w tym prawu

³⁴ <http://prawicarzeczypospolitej.org/aktualnosci,pokaz,1094>.

do wolności myśli, sumienia i wyznania, które obejmuje m.in. wolność zmiany wyznania lub przekonań³⁵.

Przedostatnia kwestia jest związana z obowiązkiem służby wojskowej. Państwa dysponujące armią poborową powinny zapewniać swoim obywatelom możliwość odmowy służby ze względu na wyznawane przez nich poglądy (głównie religijne), przy czym zwykle wiązało się to z wyrażeniem zgody, najczęściej w formie ustawowej, na odbycie tak zwanej służby zastępczej³⁶. Niestety w niektórych krajach nie tylko nie istnieje taka możliwość, ale sama chęć skorzystania ze sprzeciwu sumienia wiąże się z uznaniem danej osoby za działającego na szkodę państwa przestępcę. Taki los spotkał Greka Thlimmenosa należącego do Świadków Jehowy. Odmówił on założenia munduru ze względów religijnych, za co został skazany na cztery lata więzienia³⁷. Podobne sytuacje mają również miejsce w Chinach, Kazachstanie czy też Ugandzie. W polskim systemie prawnym ta kwestia została szczegółowo uregulowana w art. 13 ust. 4 pkt 5 ustawy o udzieleniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej³⁸. Przymus służby wojskowej jest więc uznawany za prześladowanie wtedy, gdy:

- wszczęto postępowanie karne z powodu odmowy odbycia służby wojskowej podczas konfliktu, jeżeli odbywanie służby wojskowej stanowiłoby zbrodnię lub działania, które: mogłyby prowadzić do popełnienia zbrodni przeciwko pokojowi, zbrodni wojennej, zbrodni przeciwko ludzkości lub innej zbrodni o charakterze niepolitycznym; byłyby sprzeczne z celami i zasadami Narodów Zjednoczonych określonymi w odpowiednich przepisach,
- prowadzi się postępowanie karne z powodu odmowy odbycia służby wojskowej podczas konfliktu, jeżeli odbywanie służby wojskowej stanowiłoby zbrodnię lub działania, które: mogłyby prowadzić do popełnienia zbrodni przeciwko pokojowi, zbrodni wojennej, zbrodni przeciwko ludzkości lub innej zbrodni o charakterze niepolitycznym; byłyby sprzeczne z celami i zasadami Narodów Zjednoczonych określonymi w odpowiednich przepisach,
- wymierzono określoną karę z powodu odmowy odbycia służby wojskowej podczas konfliktu, jeżeli odbywanie służby wojskowej stanowiłoby zbrod-

³⁵ Art. 9 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4 listopada 1950 r. (Dz. U. z 1993 r., Nr 61, poz. 284 z późn. zm.).

³⁶ W Polsce kwestie dotyczące służby zastępczej zostały uregulowane w Ustawie z dnia 28 listopada 2003 r. o służbie zastępczej (Dz. U. z 2003 r., Nr 223, poz. 2217).

³⁷ Thlimmenos przeciwko Grecji, Sprawa numer 34369/97, <http://www.unhcr.org/refworld/country,,ECHR,,GRC,,4a3a3af70,0.html> (30.01.2012).

³⁸ Dz. U. z 2003 r. Nr 128 poz. 1176 z późn. zm.

nię lub działania, które: mogłyby prowadzić do popełnienia zbrodni przeciwko pokojowi, zbrodni wojennej, zbrodni przeciwko ludzkości lub innej zbrodni o charakterze niepolitycznym; byłyby sprzeczne z celami i zasadami Narodów Zjednoczonych określonymi w odpowiednich przepisach.

Ten katalog nie jest zamknięty i ma charakter egzemplifikacyjny. Ponadto, jak słusznie zauważa P. Dąbrowski, dezercja jest również formą odmowy (Dąbrowski 2010: 21). Uznaje się, że państwo ma prawo wymagać od określonej grupy obywateli odbycia służby wojskowej, jeśli jest to zgodne z obowiązującymi w nim przepisami prawa. Jednak jeżeli nie stwarza ono możliwości zwolnienia z odbywania takiej służby lub też zamiany jej na służbę zastępczą, a sankcje grożące za uchylenie się od niej są nieproporcjonalnie wysokie, to cudzoziemiec będzie mógł liczyć na otrzymanie statusu uchodźcy (Dąbrowski 2010: 21).

W tym miejscu postanowiłem zadać sobie pytanie, czy rodzice wraz z lokalną społecznością mogą zmuszać swoje dziecko do wyznawania określonej religii. Czy w tej sytuacji osoba małoletnia może uzyskać status uchodźcy ze względu na uniemożliwienie lub utrudniania jej wykonywania pewnych praktyk religijnych w rodzimym kraju? Autorowi znany jest przypadek Nigeryjki, będącej chrześcijanką, która twierdziła, iż w swojej ojczyźnie była regularnie bita przez ojczyma, który domagał się jej przejścia na islam³⁹. Abstrahując od prawdziwości składanych przez nią oświadczeń, przykład ten porusza ciekawy problem prawny. Z jednej strony mamy wolność wyznania i sumienia dziecka, z drugiej – prawo rodziców do wychowywania swoich potomków zgodnie ze swoimi przekonaniem. Któremu z tych praw należy więc przyznać pierwszeństwo? Zdaniem autora kluczowe jest tutaj ustalenie stopnia dojrzałości dziecka i dopasowanie do niej odpowiedniego zestawu przysługujących mu praw. Ważną rolę odgrywają również regulacje unijne⁴⁰, w myśl których „podmiotami dopuszczającymi się prześladowań lub wyrządzającymi poważną krzywdę mogą być (...) podmioty niebędące państwami, jeśli można wykazać, że podmioty wskazane w lit. a) [państwa] i b) [partie lub organizacje kontrolujące dane państwo lub znaczącą część jego terytorium], w tym także organizacje międzynarodowe, nie są w stanie lub nie chcą zapewnić ochrony przeciwko prześladowaniom lub poważnym krzywdom⁴¹. Niemniej kwestia ta zawsze będzie w dużym stopniu uznaniowa. Z kolei przykłady i doświadczenia Rady do Spraw Uchodźców nakazują możliwie najdokładniej badać każdy taki przypadek, ze względu na duże ryzyko nadużyć.

³⁹ Decyzja Rady ds. Uchodźców z marca 2006 roku, sygn. RdU-46-1/S/06.

⁴⁰ Które zostały oczywiście przeniesione na grunt polskiego ustawodawstwa i znalazły się w Ustawie o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

⁴¹ Dyrektywa Rady 2004/83/WE z 29 kwietnia 2004 r. (Dziennik Urzędowy L 304, 30/09/2004 P. 0012 – 0023), art. 6.

Z kolei gdybyśmy mieli do czynienia z sytuacją, w której o status uchodźcy lub skorzystanie z innego środka ochrony zabiegałaby kobieta bita i poniżana przez męża ze względu na swoje poglądy religijne⁴², to decyzja mogłaby być odmowna (duże znaczenie miałyby w tym miejscu środki ochrony przed mężem, które mogłyby jej zapewnić państwo). Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z dnia 21 maja 2002 r. (sygn. V SA 2544/01) jednoznacznie stwierdził, iż „szykany ze strony męża, będące wyrazem wadliwie funkcjonującej rodziny, nie kwalifikują się jako prześladowania (...) i nie wyłączają możliwości poszukiwania ochrony w państwie pochodzenia”. Jak zwykle istnieją jednak wyjątki od reguły – czy można na przykład odmówić ochrony kobiecie, która po powrocie do swojego kraju zostanie ukamienowana za cudzołóstwo? Odpowiedź na to pytanie jest chyba oczywista. Kluczowe znaczenie będzie więc odgrywał stopień dolegliwości grożący danej osobie po powrocie do swojego rodzimego kraju.

Zagadnienie uchodźców funkcjonuje w sferze polskiego prawodawstwa i praktyki administracyjnej od niedawna; w szerszym zakresie pojawiło się dopiero po 1991 roku, kiedy Polska stała się stroną Konwencji genewskiej dotyczącej statusu uchodźców z 1951 roku oraz Protokołu nowojorskiego z 1967 roku (Jagielski 2001: 19). Postępująca kodyfikacja polskiego prawa o cudzoziemcach sprawia, że przepisy dotyczące przyznawania środków ochrony w oparciu o prześladowania na tle religijnym ulegają coraz większemu dookreśleniu. Jednakże delikatność kwestii związanych z wiarą wyznawaną przez obcokrajowców oraz niemożliwe do przewidzenia przypadki, których dostarcza życie, sprawiają, że zawsze będzie istniał pewien margines niepewności. Ciągłe pojawiają się nowe kontrowersje, które uniemożliwiają sprowadzenie kwestii przyznawania środków ochrony w oparciu o kwestie religijne do sztywnych oraz precyzyjnych regulacji prawnych. Reasumując: kluczową rolę odegra postawa urzędnika, który po wnikliwym zbadaniu sytuacji faktycznej będzie zmuszony do zastosowania istniejących, często w pewnym stopniu uznaniowych przepisów prawa.

Bibliografia

- Achiron M. (2001) Traktat pod presją. *Kwartalnik „Z obcej ziemi”*, nr 13.
Agnosiewicz M. (2011) *Świadkowie Jehowy sektą według sądu francuskiego*, www.racjonalista.pl (30.12.2011).
Barker E. (1997) *Nowe ruchy religijne*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.

⁴² Nietrudno wyobrazić sobie taką sytuację np. w Afganistanie, gdzie władze państwowe nie podejmują praktycznie żadnych realnych działań w celu obrony przysługujących kobietom podstawowych praw.

- Dąbrowski P. (2009) *Ustawa z dnia 13 czerwca 2003 r. o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz z orzecznictwem (art. 1–104)*, CMR Working Papers, nr 41/(99), Warszawa.
- Godlewski K., *Falun Gong walczy z komunistami i kosmitami*, <http://wyborcza.pl/> (25.12.2011).
- Góralczyk W. (2006) *Podstawy prawa*. Warszawa: Wydawnictwo WSPiZ im. L. Koźmińskiego.
- Heywood A. (2009) *Politologia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jagielski J. (2001) Uchodźcy w Polsce – problematyka administracyjnoprawna. *Kwartalnik „Z obcej ziemi”*, nr 13.
- Kopaliński W. (2003) *Słownik mitów i tradycji kultury*. Warszawa: Bellona Rytm.
- Koraszewski A., *Wrogowie moich wrogów... O Falun Gong*, <http://www.racjonalista.pl/> (25.12.2011).
- Kotler P. (1999) *Marketing*. Warszawa: Felberg SJA.
- Krukowski J. (2000) *Kościół i Państwo*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Krukowski J. (2008) *Polskie prawo wyznaniowe*. Warszawa: LexisNexis.
- Krzemińska A. (2011) Między Jaryłą a Kupałą. *Polityka*, nr 20 (2807).
- Leszczyński P. (2001) *Zagadnienia wyznaniowe w Konstytucji RP*. Warszawa: Wydawnictwo Semper.
- Misztal H. (2011) w: Mezglewski A., Misztal H., Stanisław P., *Prawo wyznaniowe*. Warszawa: C.H. Beck.
- Misztal H. (2004) Pojęcie prawa wyznaniowego (cyt. za F. Del Giudice, F. Mariani, *Dritto ecclesiastico*). W: Mezglewski A. (red.) *Prawo wyznaniowe w systemie prawa polskiego*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Pietrzak M. (2008) *Prawo wyznaniowe*. Warszawa: LexisNexis.
- Szacka B. (2003) *Wprowadzenie do socjologii*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Tansey S. (1957) *Nauki polityczne*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Warchałowski W. (2004) Przedmiot prawa wyznaniowego. Mezglewski A. (red.) *Prawo wyznaniowe w systemie prawa polskiego*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Wieruszewski R. (2001) Konwencja genewska i prawa człowieka. *Kwartalnik „Z obcej ziemi”*, nr 13.